

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględniane
do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich informacyi
bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — K u lepszej przyszłości!

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493. p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 30. czasopisma „Szkolnictwo“ z dnia 25. października 1901. artykuł p. t. „Znalazł swój swego“ cała strona 225. i 226. zawiera znamiona występku z §. 300. 491. 492 uk. i art. V. ustawy z 17. grudnia 1862 W. 8/63 Dz. pp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez lżenie, przekręcanie i nieprawdziwe przedstawienie rzeczy usiłuje w powadze poniżyć zarządzenia władz szkolnych oraz w ten sposób pobudza do pogardy i nienawiści przeciw władzom rządowym — zaś byłego wiceprezydenta Rady Szkolnej krajowej Dra Bobrzyńskiego z powodu tegoż urzędowania obwinia o pogardliwe przynioły i takież sposób myślenia oraz na publiczne urągawisko go wystawia.

Kraków, dnia 26. października 1901.

Morelowski.

Do Wiceprezydenta Rady Szkolnej kraj.

JW^{go} Rady dworu dra E. Płażka.

(Prośba nauczycieli ludowych z 30-tu miast większych).

Dziennik urzędowy Rady Szkol. kraj. z dnia 26. sierpnia 1899 Nr. 27. ogłosił ostatnią ustawę o płacach nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Do II. klasy płac wliczono 30. miast większych w kraju, przyznając dla $\frac{1}{4}$ części ogółu nauczycieli 800 złr., dla $\frac{1}{4}$ 700 złr., a dla $\frac{2}{4}$ części 600 złr.

To zestawienie na ulamkowe części krzywdzi niezmiernie całe nauczycielstwo i stawia je pod tym względem poniżej sług państwowych, dla których w każdej klasie płac przyznano równo po $\frac{1}{3}$ części. Oprócz tego ustawa nasza dla klasy II. i III. płac czyni różnorakie zastrzeżenia odnośnie przy posunięciu do wyższego procentu płac, skutkiem czego uzyskanie najwyższej płacy w klasie II. i III. stało się zupełnie niemożliwym, bez względu na lata służby, na położone zasługi, na zdolności pedagogiczne i pracę najskuteczniejszą. Nauczyciele 30tu większych miast stali przed r. 1899 pod względem płacy na równi z urzędnikami państw. XI. rangi; obecnie zaś, nietylko zeszedli niżej od nich w płacy najniższej, ale nawet przy ukończeniu 40. lat służby nie mogą osiągnąć tej zasadniczej płacy 800 złr.), od której rozpoczyna karierę młody urzę-

dnik manipulacyjny rangi XI. Jest to krzywda nader bolesna, zważywszy, że osiwiali w służbie szkolnej weterani, postawieni są poniżej bytu materyalnego sługi rządowego.

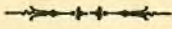
Na ostatniej regulacyi płac najgorzej wyszli nauczyciele 19tu miast, które dawniej należały do klasy III. (według ust. z 5. maja 1896) a dziś zaliczone są do II. klasy płac. W 11tu bowiem miastach większych najniższa płaca wynosiła 700 złr. i wszyscy stali nauczyciele bez różnicy pobierali taką płacę; od r. 1900 najnowsza ustawa obniżyła ich płacę na 600 złr. awans do 800 złr. uczyniono niemożliwym, a płacę 700 złr. pozostawiono tym, co ją już pobierali przedtem. Ponadto cały awans na 700 złr. stał się iluzorycznym, gdyż po wcieleniu 19-tu miast do klasy II. okazało się, iż nauczycieli, którzy pobierali dotąd po 700 złr. było daleko więcej, aniżeli $\frac{1}{4}$ część stałych posad w 30 miastach, skutkiem czego, przez blisko trzy lata znaczna ilość nauczycieli starszych i żonatyh nawet obarczonych rodziną, nie może korzystać z dobrodziejstwa obecnej ustawy, dopuszczającej do awansu (700 złr.) gdyż płace te były już zajęte przez poprzednio mianowanych nauczycieli w 11-stu miastach większych.

Sejm krajowy uchwalając wspomnianą ustawę nie rozumiał zapewne tej ukrytej manipulacyi, lecz w dobrej wierze oznaczył w miastach 800, 700 i 600 złr. rozumiejąc, iż na podstawie lat służby i stosunków familijnych zrobi się równy podział nauczycielstwa w 30 miastach na 4 części; przyznając najstarszym 800 złr., młodszym 700 złr., a najmłodszym 600 złr.

Tymczasem 800 złr. dano tylko nauczycielom wydziałowym — lecz ani jednemu ludowemu!! 700 złr. nie dano żadnemu z przeniesionych miast 19-tu do II. kl. płac, a tylko sporadycznie tu i ówdzie dano jakby z łaski 700 złr. i to takim, co przechodzili niebawem w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Otóż nim Sejm ureguluje płace nauczycielskie w sposób sprawiedliwy i humanitarny, polecamy gorąco Panu Wiceprezydentowi poruszoną wyżej spr-

wę posunięcia starszych nauczycieli 30-tu miast *do wyższej płacy*, którzy dziwnem zrządzeniem losu przez ostatnią ustawę szkolną nadzwyczaj pokrzywdzeni zostali i w dzisiejszych warunkach życia, nie istnieć — ale zaledwie nędźnie wegetować mogą.



OCHRONA PRAWNA NAUCZYCIELI.

Gdy obywatel państwa austriackiego na podstawie wniesionej prośby i odpowiednich kwalifikacyj otrzyma posadę nauczyciela przy szkole publicznej, nabywa tem samem prawa z art. 48 państw. ust. szk., czyli *zawiera z Władzami dobrowolną ugodę*, której warunki zawarte są w odnośnej ustawie.

Wszelkie przeto rozporządzenia, dotyczące uży-skanych stąd praw a wydawane przez niższe instancje, winny mieć (ze względu na ustawę o Trybunale administracyjnym) li tylko *charakter orzeczeń* i zawierać uwagę *dokąd i w jakim czasie mogą być zaczepione rekuresem*. Żądanie to ma tem większe uzasadnienie, że nauczyciel ludowy nie jest prawnikiem i wolny czas ma poświęcać zawodowemu kształceniu się *a nie studyowaniu ustaw*, — Władza zaś szkolna powinna w orzeczeniach przedstawić sprawę *tak jasno i zrozumiale*, by nauczyciel z powodu nieznamomości prawa, żadnej nie mógł ponieść szkody.

Lecz zazwyczaj dzieje się przeciwnie. Władze szkolne w orzeczeniach swych nie tylko niedają nauczycielowi ochrony prawnej, ale mylnem interpretowaniem ustaw po prostu *mu ją utrudniają* i zmuszają częstokroć do zaniechania wszelkiej obrony. Stąd też

mamy w dziejach nauczycielskich bardzo wiele przypadłych spraw, choć stanowczo wygrane być powinny, tylko nauczyciel pod względem prawnym nie był dostatecznie poinformowany a Władza szkolna nie przyszła mu z pomocą. Wypadki przeciwne, w których nauczyciel z żelazną energią dochodził swych praw są nader rzadkie, — zawsze przecież pomyślnym kończą się skutkiem.

Akta jednej takiej ciekawej sprawy mamy właśnie pod ręką.

Nauczyciel B. S. licząc już 11 lat prowiz. służby został orzeczeniem Rady Szk. okr. w B. (l. 433 z dnia 9. kwietnia 1891) w drodze dyscyplinarnej uwolniony z posady w P. Z. Na liczne prośby wniesione do kilku innych okręgów szkolnych, otrzymał nareszcie 1. września 1891 ponownie prowizoryczną posadę, ale przez 4 miesiące nie pełnił funkcyj nauczycielskich i płacy nie pobierał. Gdy więc w r. 1893 otrzymał *stałą posadę* w G. w pow. K., Rada Szk. kraj. starym utartym zwyczajem (pismem z dnia 6. kwietnia 1894 l. 6824) policzyła mu do emerytury na podst. art. 39 ust. szk. z dnia 1. stycznia 1889 *tylko czas od 1 września 1891* a o *II. latach poprzedniej służby* jakby to była błahostka, *zupełnie zamilczała*.

Rzecz prosta, że p. S. nie zadowolnił się tym delikatnym wymiarem emerytury i wniósł przeciw orzeczeniu Rady Szk. kraj. rekurs do Ministerstwa Oświaty, motywując swoje żądanie tem, że przerwa nie nastąpiła *z jego przyczyny*, bo *bezzwłocznie* po uwolnieniu go w P. Z. wnosił podania o inne posady *a nie mógł przecież Władzom szkolnym wyznaczać ter-*

Z ŻYCIA.

(Dokończenie).

— Tyle mego, bo dopiero wtedy byłbym ogołocony z wszystkiego.

— To niby jesteś zadowolony?

— Muszę nim być.

— To pięknie! A jakżesz ci się podobało twoje apostołowanie. Niezawodnie dobre odniosłeś wrażenia.

— Nieopisane! Widzę jednak, że cię zbyć nie można lakoniczną odpowiedzią, więc proszę o chwilę cierpliwości, a zaraz ci opowiem.

— Ale z chęcią! Bo i tak nie mielibyśmy nic lepszego do roboty.

— A więc słuchaj: Przyjechawszy na miejsce swego przeznaczenia, poszedłem przedstawić się przewodniczącemu Rady Szk. miejsc. i tu odniosłem pierwsze wrażenie. Wyszedłem od niego taki przestraszony, że bym ci teraz, za żadną cenę, nie stanął przed dalszą, wyższą mą władzą, bo mi się wydaje, że tamci, to już piramidy egipskie, a ja w obec nich... no jakby ci powiedzieć...

— Jak pyłek — dokończyłem.

— Niechże i tak będzie. Dowiedziałem się także u niego, że za tydzień odbędzie się posiedzenie Rady Szkolnej miejscowej. Wróciwszy więc do domu, chwy-

ciłem za dziennik ustaw i ułożyłem sobie odpowiednią mówkę. Nadeszła sobota. Salę przystroiłem zielenią, zciągniętym z łóżka kocykiem okryłem stół, a sam wyfrakowałem się jak na bal i z wielką niecierpliwością oczekiwałem końca tej komedyi. Zaczynają schodzić się radni. Patrzę na nich jak na rarogów, wreszcie następuje cisza; przytłumiam kaszel — wchodzi przewodniczący krokiem majestatycznym, mierząc z góry członków zgromodzenia. Myślałem w pierwszej chwili, że zbliżyła się już godzina sądu — a jak cię kocham — nie byłem przygotowany, ale ciżba powstała przy drzwiach naprowadziła mnie na właściwe tory. Zrozumiałem, że chodzić tu będzie o uwolnienie działwy od nauki szkolnej. Rozpoczęło się posiedzenie. Na wstępie proszę o głos i zaczynam swą mowę, mniej więcej na ten temat: Jak panom wiadomo, klejnotem, który w drugiej połowie 19. wieku dostał się nam w udziale, to rozgałęziona władza autonomii. Nie potrzebuję dodawać, jak ważny obowiązek mamy dziś spełnić — mamy dać przykład wiekom do czego doprowadza udział całego społeczeństwa w ustawodawstwie i korzystanie z należnych mu praw itp., dość — przewodniczący patrzył na mnie jak na waryata, a radni z potwierzanemi ustami kiwali głowami, co miało oznaczać, że nic nie rozumieją.

Wreszcie przystąpiliśmy do uwalniania dzieci

minu do mianowania go; to zależało od nich tylko wyłącznie.

Rekurs ten zwróciła Rada Szk. kraj. p. S. z nadmienieniem, że żądanie w nim wymienione jest *przedwczesne*, bo o wymiar emerytury prosi się *dopiero przy przeniesieniu w stan spoczynku*.

Pan B. S. wyrozumiał więc z tego, że wymiar lat służby nie jest żadnym dokumentem prawnym i nie może wpływać na inne prawne stosunki służbowe i w tej myśli wniósł w r. 1898 po otrzymaniu pięciolecia a zatem po stwierdzonej skutecznej służbie prośbę o przyznanie mu (na podst. art. 11. ust. z dnia 5. maja 1896) płacy 500 złr. jako posiadającemu 18 lat służby a więc objętemu 35% IV. klasy płacy.

Teraz jednak podobało się Radzie Szk. kraj. uznać *ważność* lat służby i *właściwą porę* ich policzenia, bo w odpowiedzi z dnia 6. maja 1899 l. 6369 zawiadomiła pana S., że „obecnie nie przychodzi kolej posunięcia go na wyższy stopień płacy, ponieważ jego lata służby *liczą się dopiero od 1. września 1891*.”

Wystarczyłoby poczekać 4 tygodnie a sprawa przepadłaby na zawsze, p. S. jednak i tym razem nie dał jej za przegraną. Nie zważając na popadnięcie w niełaszkę, wniósł ponowny rekurs, w którym wykazawszy sprzeczność rozporządzeń Rady Szk. kraj., żądał utrzymania w mocy orzeczenia z dnia 15. listopada 1894 l. 13681 i przyznania mu prawa do poboru płacy 500 złr. już z dnia 1. stycznia 1899. Na to otrzymał wezwanie Rady Szk. kraj. do usprawiedliwienia 4 miesięcznej przerwy i to w przeciągu 10 dni.

Nauczyciel napisał więc jeszcze raz to samo, że wina nie była po jego stronie i że Rada Szk. okr. mając prawo uwolnić go z *swego okręgu, nie miała prawa uwolnić go z zawodu nauczycielskiego, czyli pozbawić praw urzędnika publicznego*.

I o dziwo! Rada Szk. kraj. reskryptem z dnia 30. czerwca 1901 l. 3232 przyznała panu S. B. *nie tylko czas od 1. września 1880 do 1. maja 1891* jako wliczalny do emerytury, ale nawet 4 miesięczną przerwę usprawiedliwiła i *uznała za nieistniejącą*, tylko co do posunięcia go na wyższy stopień płacy, postanowiła „*na razie*” odmówić.

Pan B. S. przyjął to orzeczenie jako tryumf słusznej sprawy z radością do wiadomości, — jednak opierając się na niem wniósł przeciw decyzji „*na razie*” ponowny rekurs dnia 12. sierpnia b. r. i równocześnie prosi o wynagrodzenie za 4 miesięczną *nie od niego zależną* przerwę w służbie.

Czy sprawa ta również po myśli p. S. załatwioną zostanie, okaże najbliższa przyszłość; nie omieszkamy zresztą o tem donieść naszym Czytelnikom.

Powyższy przykład wskazuje, ile trzeba mieć energii i wytrwałości, jak wreszcie trzeba wnikać w sedno każdej sprawy, by nie zasłużoną odeprzeć krzywdę i pomyślny uzyskać rezultat.

Nie każdy jednak nauczyciel podobny jest panu S., nie każdy umie zacząć momenta prawne, oprzeć się na nich i rzecz do skutku prowadzić, — nie każdy ma chęć i zdolność po temu.

Tym więc pokrzywdzonym nie z własnej winy

Przychodzi więc młoda kobieta z dziewczynką i prosi o uwolnienie, a jako powód podaje tę okoliczność, że to dziewczyna, więc po co jej nauki.

— No! to jak chce — odzywa się przewodniczący — to trzeba uwolnić.

— Ta, to i prawda — mówi jeden z radnych — ta z niej ani doktor ani ksiądz nie będzie.

Zwracam się jednak do przewodniczącego i nadmieniam, że ustawa nie przewidziała jeszcze tego wypadku, w którym rodzaj płci i cel dalszy wykształcenia, mogą być przyczyną uwolnienia.

— Co za ustawa? — huknie przewodniczący — my tu ustawa.

— Takoj tak! Pan dziedzic mądrze gadają — rzeknie znów ośmielony radny.

Słyszając to, pomyślałem, może to i prawda, a więc wobec ustawodawców, zawsze byłem pełen uszanowania i ustąpiłem. I tak ustępowałem przez dalszy ciąg posiedzenia, nie chcąc wprowadzać zarzewia obstrukcyi, do tej krajowo-gminnej instytucyi. Wreszcie posiedzenie się skończyło. Trzeba było zakończyć przemową. Znowu więc zabrałem głos i w gorących słowach podziękowałem przewodniczącemu za przewodnictwo w tak żmudnych obradach i za zasługi położone na polu oświaty gminnej, a co radni powstaniem z miejsc potwierdzili.

Powiadam ci heca! ale chodziło tu o przyszłość. Więc już po posiedzeniu przedstawiłem radnym, że czyniąc tak, sami działają na swoją niekorzyść i wyrządzają sobie krzywdę, a skutki tego takie: mnie ogłoszono za demagoga, przewrotowca, anarchistę, od którego człowiek mający dobre poglądy, odwrócić się powinien, a ja sam nabawiłem się znów strachu przed samym sobą i dłuższy czas nie dowierzałem sobie, co mi przysporzyło także palpitacyi serca — i wiesz co? no zgadnij?

— Jedziesz do lekarza.

— Gdzie tam!

— No cóż zamyślasz zrobić?

— Ulotnić się.

— Jak to?

— Ach! jakiś ty niedomyślny. Chęć przenieść się do innego spokojniejszego zawodu, zwłaszcza, że wychodzę z tego niezbitego założenia, że tytułu głodomora nigdzie nie utracę.

I rzeczywiście! Po roku przeniósł się do kolei, a ja pozostałem na swej drodze i oczekuję tej chwili, kiedy to z wysokości Sejmu spadnie na nas nowe rozczarowanie, ale co piszę, chciałem powiedzieć nowe... podwyższenie.

Podolanin.



ale skutkiem mylnej interpretacji ustawy, *chcemy przyjąć właśnie z pomocą*. Istniejące przy redakcji „Szkolnictwa“ *biuro porady prawnej dla nauczycieli* zreformowaliśmy w ten sposób, że przybraliśmy do pomocy *adwokta, b. sędziego i biegłego obrońcę w sprawach karnych*, który na podstawie naszych informacji, przyrzekł brać w obronę każdą sprawę *ze stanowiska prawnego*.

Wszyscy pokrzywdzeni nauczyciele, czy to z mocy wadliwej ustawy, czy skutkiem samowoli przelożonych, mogą się tedy do nas zwracać *z pełnem zaufaniem*, a staraniem naszym i naszego *prawnego doradcy* będzie dostarczać interesowanym wyczerpującej informacji i każdą ich sprawę czy to drogą procedury prawnej czy publicystyczną, do pomyślnego doprowadzić skutku.

—

Wzmocnienie Rady Szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi i delegatami wybranymi przez naucz. ludowe.

Czyniąc zadość prośbie Twojej Szanowny Panie Redaktorze, przesyłam mój referat, jaki miałem wygłosić swego czasu na wiecu w Przemyślu.

Zanim jednak podam go tutaj w całej osnowie, uważam za właściwą rzecz, zwrócić uwagę Szanownych pp. Kolegów, dlaczego dopiero na tej drodze mogą poznać treść mego eboratu.

Gdy pierwszy wiec nauczycieli ludowych (i działowych) w kraju naszym miał przejść w rzeczywistość b. r. w Przemyślu pod egidą Towarzystwa Pedagogicznego, jał się Zarząd Główny oglądać za referentami do poszczególnych punktów programu, jaki uchwałił na jednym ze swych posiedzeń. Mimo ogłoszonej kilkakrotnie w „Szkole“ prośby do pp. nauczycieli, celem zgłaszania się do opracowania i referowania na wiecu wyszczególnionych w programie punktów, zgłosiło się niestety, tylko trzech referentów a mianowicie: p. J. N. z Gródka, W. W. z okręgu krakowskiego i podpisany.

Nie było zatem wiele do wyboru, i Zarząd Główny na kilka dni przed Walnym zjazdem wobec tak szczupłej liczby zgłoszonych amatorów referentów, uchwałił jednogłośnie oddać odpowiednie referaty tym osobom, polecając mi punkt h) względnie z później skreślonego programu punkt g) opracować i omówić na wiecu.

Tymczasem jakże wielkiem było moje zdziwienie, gdy w przeddzień wiecu dowiaduję się od p. Schlesingera, iż otrzymał od pewnej znanej w sferach nauczycielskich osobistości „gorący list“ z wezwaniem, by objął na wiecu referat, odnośnie do punktu g) programu wiecowego w obu częściach więc ad 1 i 2,

gdyż dotychczas *z nauczycielstwa w kraju* do ty chęć nikt się nie zgłosił, a on, jako wytrawny znawca stosunków oświaty ludowej w kraju, potrafi sprawę szeroko, gruntownie, z rozmachem i nieogródkowo omówić, na tak poważnem zgromadzeniu, jakim jest pierwszy wiec nauczycielstwa ludowego.

Na takie „dictum“ pana Schl., (który przytem stanowczo zaznaczył, iż od referowania punktu g) nie odstąpi, choć co prawda na kilka dni przed wiecem dopiero go do tego wezwano) widząc, że uchwały Zarządu Gł. nie mają żadnej mocy wobec osób, grających po za jego plecyma na własnych dudach, oświadczyłem krótko p. Schl., że widzę tu nową sztuczkę „lisiego skoku“, nie chcąc jednak sprawy wywlekać przed forum tak poważnego zgromadzenia i tworzyć przez to nie pożądany dysonans zaraz na pierwszym wiecu galicyjskiego nauczycielstwa, usuwam się na razie od tej sprawy na ubocze.

Gdy jednak zostałem zaproszony, bym zezwolił referat na temat: „Wzmocnienie Rady Szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi i delegatami wybranymi przez nauczycielstwo ludowe“, umieścić w łamach szanownego pisma, uważam za stosowne zaznaczyć tych parę tu słów, niejako w rodzaju przedmowy ewentualnie krótkiego wyjaśnienia.

* * *

Jednym z donośniejszych punktów programu wiecu, postawionego na porządku dziennym, był bezprzecznie punkt, zakreślony pod literą g) który żąda w drugiej swej części: wzmocnienia Rady Szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi, a przede wszystkim *delegatami wybranymi przez nauczycielstwo ludowe!*

Nas nauczycieli ludowych całego kraju dotyczy w głównej mierze ta sprawa, a już szczególniej druga część tematu, gdzie rzucono myśl, wzmocnienia Rady Szkolnej krajowej przede wszystkim delegatami wybranymi przez nauczycielstwo ludowe.

Chcąc dobitniej umotywować potrzebę uzupełnienia Rady Szkolnej krajowej jako magistratury, jeżeli nie zupełnie *czysto autonomicznej*, to zawsze na gruncie krajowych czynników wyrosłej, cofnijmy się na chwilę myślą w naszą przeszłość promienną, zastanówmy się czy rzeczywiście jesteśmy upośledzeni jako nauczyciele ludowi w wykonywaniu praw przyznanych krajowi ustawami zasadniczymi, a w następstwie tego, czy zachodzi konieczna potrzeba rozszerzenia widnokreśn Rady Szkolnej krajowej siłami nauczycieli ludowych, siłami, o których w wielkim dziele odrodzenia oświaty ludowej możnaby śmiało powiedzieć, że *żywią i bronią!*

* * *

Wiekopomna, na wiele dziesiątek lat wyprzedzająca w narodowym życiu ościenne ludy Europy, —

Konstytucya 3-go maja (1791) przyznając rolnemu ludoowi pewne prerogatywy, stawiała Polskę w rzędzie pierwszorzędných monarchii świata pod względem ustroju społecznego, i gdyby nie nieszczęsne stosunki polityczne zaszły pod koniec 18 wieku, gdzie rubież i zaborczość wzięły górę nad wszelką etyką między narodowej sprawiedliwości i uczciwości, kto wie, — czy pod względem publicznego oświecenia, narodowego wychowania i powszechnej oświaty, niestalibyśmy wyżej lub co najmniej obok narodów jaśniejszych dzisiaj na świeczniku światowej sławy.

W dobie porozbiorowej, gdy się mówi o oświecenie ludu, zwykło się wspominać z dumą na owe czasy wiekopomnej Komisji edukcyjnej, a nawet przeprowadzać z tej przyczyny porównawczą parabelę, między przeszłymi a nowymi laty; czy jest to jednak droga właściwa i odpowiednia w stosunku do dzisiejszych wymogów i potrzeb kulturalnych, nie mogą tu z tego miejsca omawiać szczegółowo, gdyż założenie tematu, w zupełnie innym kierunku ma sprowadzić uwagę Szanownych słuchaczy. (C. d. n.)

SZKOŁY WYDZIAŁOWE.

„Może za prędko szliśmy“, wypowiedział p. Bobrzyński członkom Rady Szkolnej krajowej podczas pamiętnego pożegnania. Co sławetny wódz oświaty galicyjskiej rozumiał pod tem, trudno odgadnąć. W końcu nie kusimy się nawet o interpretacyą słów „wielkiego reformatora“, pozostawiając podobne zagadki, organom reptilnym, których zadaniem odgadywać nawet myśli swych chlebobawców.

My na jedno tylko musimy zwrócić uwagę: „za prędko szedłeś niezrównony strategiku po terenie galicyjskiej ciemnoty. Za prędko i z zamiarami egoizmu reakcyjnego stwarzałeś to, do czego nie zmuszały cię stosunki naszego nieszczęsnego kraju. Za prędko stawiałeś kroki, których następstwa przyniosą nieobliczalne straty tym, co zmuszeni zamieszkiwać padoł galicyjskiej nędzy.“

Stworzyłeś „typy“, mając na celu usunięcie drobniejszej warstwy dobrodziejstwa średniej oświaty. Swoimi „typami“ wprowadziłeś hierarchią w nauczycielstwie, a już koroną tych „typów“ są „najwyższe typy“ czyli tak zwane szkoły wydziałowe.

Rozwińmy z ponijaków ten ulubiony embrion „wielkiego męża“ i przypatrzmy mu się okiem rzeczywistości, osadzając „sine ira et studio“.

Cel szkół wydziałowych: „przysposobienie młodzieży do zawodów handlowo-przemysłowych i rzecz naturalna do seminarjów nauczycielskich“. Czyż nie ironia? Organizować szkoły przysposabiające do zawodów „handlowych i przemysłowych“, których to zawodów faktycznie u nas nie ma. Czyż grynderstwo galicyjskiej szlachecko-żydowskiej klikki można nazwać

handlem? A nędzę naszych głównie domorosłych rzemieślników nazwać godzi się przemysłem? Nie ma handlu, brak przemysłu!! Po cóż więc zakłady, przysposabiające ludzi do fikcyjnych fachów? Odpowiedź łatwa. Pod pokrywką handlu i przemysłu, fabrykacya „taniach, grzecznych i skromnych nauczycieli“, a tem samem zachowanie *analfabetyzmu*.

Reorganizacya szkół miejskich 5 i 6-kl. na wydziałowe postępuje gorączkowo. Szkoły te stały się już faktem dokonany, w obec tego idźmy dalej w ocenieniu tego „postępu“ mając głównie na uwadze trzy czynniki, składające wegetacyę tych szkół: 1. młodzież, 2. podręczniki, 3. nauczyciela.

Młodzież w ścisłym znaczeniu tego słowa wykolejona. Są to indywidua w części zupełnie niezdolne do gimnazyjów, częścią odpadki przy egzaminach wstępnych, dalej wyrzutki po miesięcznym pobycie w gimnazyum. Inni znowu to niefortunni terminatorowie. Reszta chłopci pod wąsem 16—20 lat, których polechtała chętka poszukiwania łatwego chleba w nowej szkole. Trafiają się nadzwyczaj rzadko wprawdzie dzieci w normalnym wieku szkolnym, nawet zdolne, które tylko nieświadomością rodziców znaleźli się w tem „Sanctuarium wiedzy“. Tacy już w stosunkowo krótkim przeciągu czasu w niczem nie ustępują „swym kolegom“, a jeżeli w czas ich nie odbiorą, straceni!

Tegoczesny „słuchacz“ szkoły wydziałowej uważa za swój święty obowiązek przedewszystkiem *nic nie robić*. W szkole nie uważać, wyprawiać najprzeróżniejsze orgie w czasie pauz i nawet podczas nauki, a po za szkołą swoim postępowaniem wprost „andrusowskiem“ a w zachodniej części kraju „tyczakowskiem“, sprowadza na siebie bardzo często uwagę policji a nawet żandarmerji.

Biorąc pod uwagę drugi czynnik: podręczniki, znajdujemy także właściwość galicyjską.

Stworzono szkoły, a nie pomyślono o podręcznikach. Brak historii dla klasy 3 wydziałowej musi nauczyciel wypełniać wykładem. Jeżeli wiekopomna Instrukcyja z r. 1893 obowiązuje takie szkoły wydziałowe, a obowiązywać musi w braku innej, jak pogodzić zakaz na str. 139 i 140 wykluczający „pragmatyczne traktowanie historii“ z poleceniem posługiwać się metodą „biograficzno obrazową“ ściśle według podręcznika.

Do nauki języków są podręczniki. Materiał dla 3 klas mieści się w jednej olbrzymiej książce. W przeciągu bardzo krótkiego czasu przewertują uczniowie w domu książkę tak, że nauka nie przedstawia prawie żadnego interesu z wyjątkiem objaśnień, które „u słuchacza“ wydziałowego — nic nie znaczącymi wyjątkami *nigdy nie interesują*. W obec tak korzystnych warunków stanowisko uczącego w szkole „wyższego typu“ i wydziałowej godne pozazdroszczenia.

O karności szkolnej, głównego czynnika wychowawczo-naukowego — nie ma mowy. Nauczyciel nie mając literalnie żadnych środków dyscyplinarnych na uśmierzanie tej tłuszczy, stoi wprost bezradny. Stosowanie zakazów, rozkazów i przykazań pedagogicznych, na których tak chętnie harują nasi opiekunowie przy zielonych stolikach, staje się wprost iluzorycznym. Kawalerz obczadzony od papierosów palcami, kpi sobie najspokojniej z wszelkich nagan i wspomnień, ostrzejsze środki wykluczone, klasyczny regulamin wzorowany na Bóg wie jakich stosunkach szkolnych nie przewidywał, że tak „prędko postąpi” organizacja szkół naszych, nie bierze więc podobnego eksperymentu zupełnie w rachubę. Wszystko przez to musi polegać na jakimś sprycie, sposobach i sposobikach męczennika nauczyciela. Jeżeli nauczyciel swoją indywidualnością czy to imponuje tej hałastrze czy obudza postrach, pół biedy, ale nie każdy może pochwalić się podobnymi przysmiałkami. Cóż tedy? Musisz biedaku, chcąc nie chcąc pozbyć się przyjemności uczenia, wówczas?.. Nieporadny, niezdolny etc.

Jakie zaś następstwa pociągają za sobą podobne „bliższe określenia” — niejedynemu z nas doświadczył tego na własnej skórze. Chcąc zaś ratować się jako tako, musi forsować zdrowiem tak, że po paru latach podobnego uganiania, staje się zdenerwowanym, jeżeli przedtem jedyną naszą opiekunką śmierć nie udzieliła mu wiecznego urlopu.

Podkarpacki.

NAJWYMOWNIEJSZY ARGUMENT.

Dla udowodnienia, że nauczycielstwo w Galicyi ma prawo żądać zrównania swych płac z poborami urzędników państwowych trzech względnie czterech rang najwyższych, oraz iż od żądania tego w interesie własnym i powagi stanu nauczycielskiego na krok odstąpić nie może, przytaczamy najnowszą ustawę szkolną, którą na ostatniej kadencji (w lipcu b. r.) przyjął i uchwalił Sejm czeski.

„Cesky Ucytel“ w num. 42. podaje tekst wzmiankowanej ustawy w tem brzmieniu: Za przyzwoleniem Sejmu Mego królestwa Czeskiego zarządzam co następuje:

I. Paragrafy, dotyczące prawnych poborów nauczycieli, w myśl ust. szk. z dnia 19. grudnia 1875 dalej ust. z dnia 13. maja 1894. ust. z dnia 31. marca 1895 i ust. z dnia 8. września 1899 znoszą się a mają opiewać:

§. 18. Posady *młodszych* nauczycieli przy szkołach lud. posp. przemienia się na posady nauczycieli rzeczywistych II. klasy płac, przyczem ust. z dnia 14. maja 1869 ust. 62 i względem nich ma zastosowanie. Posady ustanowione dopiero po myśli obecnej ustawy, ustanawia się jako posady naucz. I. klasy płacy.

§. 19. Nauczyciele ze świadectwem dojrzałości mają charakter tymczasowych z rocznem wynagrodzeniem (a nie płacą!) 900 kor.

§. 20. Płace służbowe nauczycieli ludowych ze świadectwem kwalifikacyjnem, bez względu czy zajmują oni posady stałe lub tymczasowe, ustanawia się na dwie klasy, tj. II. klasa 1.200 kor. zaś I. klasa 1.600 kor. Płace służbowe nauczycieli ze świadectwem do szkół wydziałowych, bez względu czy są stałe lub tymczasowo mianowani ustanawia się na 2.000 kor.

Nauczyciele religii przy szkołach ludowych należą do I. klasy płac tj. 1.600 kor. — zaś przy szkołach wydziałowych pobierają 2.000 kor.

Nauczyciele szkół ludowych II. klasy płac, po 10 cio letniej nieprzerwanej i nienagannej służbie, licząc od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego mają prawo przeniesienia do I. klasy płac.

§. 26. Wszystkim nauczycielom jak i katechetom stale mianowanym, czy to przy szkołach ludowych czy wydziałowych, licząc od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego przyznaje się od 5 do 25 lat sześć dodatków pięcioletnich, a to przy szkołach ludowych każdy po 200 kor. zaś przy szkołach wydziałowych po 250 kor. Do tego czasu służby zaliczyć można w warunkach zasługujących na uwzględnienie czas przepędzony po egzaminie kwalifikacyjnym przy szkołach prywatnych z prawem publiczności.

Jeżeli nauczyciel szkoły ludowej (także katecheta) otrzyma posadę przy szkole wydziałowej, nabywa prawa do wyższych dodatków pięcioletnich tak samo, jakby pracował również tak długo przy szkołach wydziałowych. Podwyższenie płacy w liczbie sześciu dodatków służbowych wlicza się zarazem do stałej płacy jako całość pensji nauczyciela stanowiących.

Osoby, które stale zamianowano, a które w przeciągu pięciu lat po egzaminie kwalifikacyjnym nie otrzymały stałej posady, może Rada Szkolna krajowa w przypadkach poszczególnych, zasługujących na uwzględnienie za zgodą Wydziału krajowego w dotyczących miejskich okręgów szkolnych (jak u nas Kraków i Lwów) a oprócz tego za zgodą Rady gminnej już przy pierwszym podwyższeniu płacy (1-szym dodatku pięcioletnim) polecić do zamianowania do wyższej klasy płac, przyczem pretensya do dalszych dodatków zostaje niezmienioną.

Jeżeli nauczyciel nie pełni obowiązków służbowych należycie i otrzymał piśmienne upomnienie lub wskutek dochodzenia dyscyplinarnego został ukarany, traci prawo do podniesienia płacy tj. do pięcioletniego dodatku, a mianowicie: jeżeli otrzymał piśmienne upomnienie traci prawo do tego dodatku *najwyżej* na jeden rok; jeżeli naganę, *najwyżej* na lat trzy a jeżeli karę dyscyplinarną, *najwyżej* na lat pięć.

Wstrzymanie (w której kolwiek kategorii) dodatku pięcioletniego, które dokonane zostało po myśli wspom-

mianego artykułu na lat 5. lub na czas krótszy, nie wywiera żadnego wpływu na awans do wyższej klasy płac tj. z kl. II. do I-szej lub do szkół wydziałowych w czasie właściwym czyli po 10-ciu latach służby.

Wstrzymanie jednego dodatku pięcioletniego na lat 5. lub na czas krótszy, nie wpływa żadną miarą na termin przyznania dalszych dodatków służbowych.

(C. d. nast.)

WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Michalina Chrzanowska, nauczycielka młodsza szkoły 2-klas. w Bortkowie (okr. Złoczów), będąc sierotą, objęła obowiązki w tym ciężkim zawodzie przed laty dziewięciu, w którym sumiennie i gorliwie pracowała, atoli po długiej i ciężkiej chorobie w 25. roku życia, dnia 14. z. m. rozstała się z tym światem.

Cześć Jej pamięci!



Wiadomości potoczne.

Zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi wniósł do Rady państwa na ręce posła kolegi Seitza zażalenie przeciw inspektorom krajowym i okręgowym, którzy przesładują nauczycieli za czytanie i prenumerowanie organu nauczycielskiego „Szkolnictwo”. W sprawie petycji, wniesionych na poprzednią sesję Rady państwa, zasięga Zarząd wspomnianego Towarzystwa u życzliwych posłów informacji — co dalej czynić należy.

„Komisyja inicjatywy” Koła polskiego w Wiedniu przydzieliła posłowi *Wojtydzie* sprawy szkół ludowych, posłowi *Petelenzowi* sprawy szkół średnich. Do posła *Wojtygi* przesłaniem zostało dnia 29. z. m. przynaglenie względem petycji, jaką wniósł swego czasu Zarząd kraj. Towarz. naucz. ludowych w Galicyi o ustawowe określenie charakteru służbowego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych.

Konferencye okręgowe odbyły się już wszędzie i znów wyniknęło spostrzeżenie, że wielu powiatów *nie można dzielić* na okręgi sądowe, a w wielu uchwalono, aby wystawy szkolne odbywały się co 3 lata. Nauczycielstwo ludowe prosiło również o zmianę terminu konferencyi i wyraziło życzenie reformy planów dla szkół wyższego typu co do I-szej grupy, a wszędzie biadano na zbyt niskie dyety i na okoliczność, że miejscowe nauczycielstwo, które zazwyczaj napracuje się najwięcej, nie dostaje nic za to, a zwłaszcza kierownicy szkół, gdzie odbywają się konferencye, narażeni są na mnóstwo wydatków nieproduktywnych z tytułu przygotowań i urzędzenia konferencyi.

Szkoły wydziałowe zrównane z niższymi szkołami średnimi. C. k. Ministerstwo kolei żelaznych wystosowało do Wydziału Związku austr. niemieckich nauczycieli wydziałowych pismo następujące: Odnosnie do podania wniesionego 8. lipca b. r. zawiadania się Szanowny Wydział, że uczniowie szkół wydziałowych ze względu na wykształcenie nabyte dopuszczeni być mogą na stanowiska urzędników kancelaryjnych (manipulacyjnych) i na stanowiska podurzędników (Unterbeamte), stano-

wiące pierwsze szczeble w niższej służbie kolejowej państwowej, a to na równi z tymi, którzy ukończyli niższą szkołę średnią — w myśl postanowień §. 6 regulaminu służbowego dla funkcyonaryuszy przy c. k. austr. kolejach państwowych. Pod względem wykształcenia szkolnego, wymaganego dla tych posad, uważa się szkołę wydziałową za równą niższej szkole średniej.

Ilustracya Polska. Poczytnego tego i coraz lepiej się przedstawiającego tygodnika, opuścił prasę zeszyt 6 i zawiera kilka cennych artykułów oraz aktualnych rycin. Na wstępie widzimy w „Ilustracyi” portret ś. o. Michała Bałuckiego i ładnie napisany nekrolog tego pisarza przez Dawnego oraz dwa zdjęcia fotograficzne z pogrzebu. Z portretów zamieszczonych są w tym nrze podobizny: dra Petelena i dra Rakowskiego, następnie dalsza serya posłów sejmowych i wiele innych. Dwie powieści, z których wesoły utwór Raimonta celuje humorem i dowcipem, oraz kilka artykułów okolicznościowych i wiersze, składają się na treść tego nr. „Ilustracyi Polskiej”, która pod umiejętnym kierownictwem p. Ludwika Szczepańskiego coraz więcej zjednywa sobie popularności i uznania.

Składki. Na przeprowadzenie uchwał wiecowych złożyli po 1 koronie pp. M. Arendt, J. Bujas, T. Mikulski, J. Głus, A. Skulski, H. J. — K. Garbień, A. Czubatv, M. Ronach, L. Niemiec, A. Petrów, F. Platzer, B. Fleszar, L. Juszyńska, H. Ryziewiczówna, M. Pielecka, J. Szoldrówna, A. Nazarewicz, Fijałkowski ex-nauczyciel w Sądowej Wiszni 3 Kor. Uczestnicy części konf. naucz. w Sanoku 50 kor., Członkowie części kon. naucz. w Rymanowie 27 kor. Nauczycielstwo okręgu bobreckiego 68 kor.

Na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach J. B. ze sprzedanych cegiełek 3 Kor. 40 hal., J. M. za cegiełki 4 Kor. 18 hal., I. K. za cegiełki 7 Kor. 20 hal.

OGŁOSZENIE.

Drukarnia i litografia Pillera i Sp. we Lwowie wydała na rok 1902 cały komplet kalendarzy, wśród których zajmuje pierwsze miejsce

„Haliczanin” kalendarz książkowy, bogaty w dział informacyjny jakoteż bardzo staranny w części literackiej. Cena egz. broszurowanego z przesyłką 1 Kor.

„Kalendarz” kieszonkowy” nowość w swoim rodzaju, wydany na życzenie publiczności. Cena egz. w imitację skóry 90 hal.; w płótno 60 hal.; broszurowany 40 hal.

„Kalendarz śnienny” na papierze welinowym, drukowany w pięciu kolorach, cena egz. z przesyłką 40 hal.

„Kalendarz kartkowy” (Blok) n. pięknym w nowym stylu wykonanym kartonie, cena egz. z przesyłką 1 Kor. 20 hal.

Kalendarzy tych po kilkadziesiąt sztuk z każdego gatunku nadesłała drukarnia Pillera naszej Administracyi do rozsprzedania.

Pieniądże przesyłać najdogodniej i najtaniej przekazem pocztowym. Przy zamówieniu kilku egzempl. zapewniony stosowny rabat.

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i niemieckich na klasę I. II. III. i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru ćwiczeń” z przesyłką 1 kor. 10 hal.

Do rabcyia w Administracyi „Szkolnictwa” w Nowym Sączu.

Kompletne i broszurowane roczniki „Szkolnictwa” z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 1899 1900 po 8 Kor. rocznik. Przy zakupnie kilku roczników 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy.

SKŁAD i PRACOWNIA FUTER

oraz konfekcyi damskiej

Wiktora Bielewicza

w NOWYM SĄCZU ul. Jagiellońska

— poleca po najumiejętniejszych cenach —

FUTRA gotowe męskie, miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki, futra damskie, rotundy, zakłady futrzane, garnitury i czapeczki w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i żuwaki
w wielkim wyborze.

Pokrywa futra męskie i damskie nowymi wierzchami.

Utrzymuje wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich, oraz sukna na pokrycie futer z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie reperacje i przeróbki wykonują najstaranniej i szybko.

Przyjmuje również

FUTRA DO PRZECHOWANIA PRZEZ LATO.

Utrzymując specjalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadość uczynić wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem **WIKTOR BIELEWICZ.**

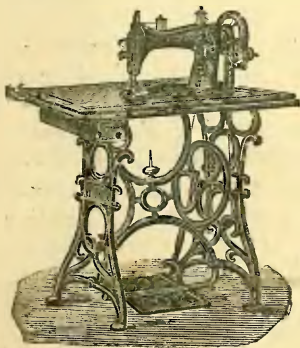
Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wyplat ręczno od 30 do 65 złr,
i ożne od 40 do 120 złr. — gotówka
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.



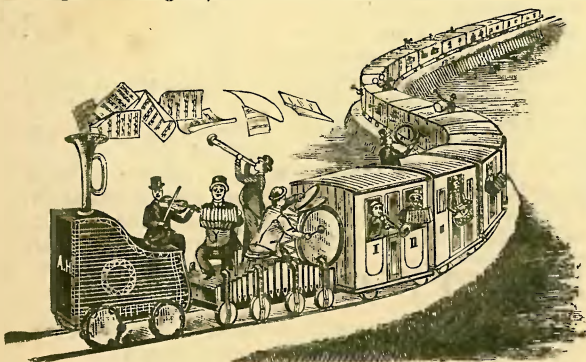
NAJLEPSZE instrumenta muzyczne i struny różnego rodzaju nabyć można najtaniej w fabryce

A. HAUSMANNA w Dürngrün-Schönbach (Czechy).

Wszelkie reperacje wykonuje najlepiej.

Stare smyczkowe instrumenta przyjmuje w zamian.

Dla pp. Nauczycieli cęduje wyroby swoje po tej cenie eo kupcem (en gros).



Pełna i nieograniczona gwarancja
za trwałość i dobroć towaru!

Wielmożny Panie!

Wystarczy mi do szczególniejszego zadowolenia, wyrazić Panu za przysłanych 10. skrzypiec moje najpełniejsze nżnanie. Także poprzód od Pana zamówione skrzypce jakoteż nader troskliwie przeprowadzone reperacje starych skrzypcy po umiarkowanej cenie zadowalają mię w zupełności. Będę więc Pańską firmę przy każdej sposobności popierać najgoręcej.

Z wyrazem szczerzego szacunku

Alois I. M. Voidl

kier. szkoły w Nied. Kreuzstetten.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Józef Gutowski.**

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające



wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćców t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu **Eugeniusza Matuli** i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

Wyroby tkackie.

Płótna białe czysto lniane w sztukach po 35 m., w cenie od 23 k. do 84 k.

Płótna na prześcieradła bez szwu, szer. 150—180 ctm. w sztukach na 6 prześcier. w cenie od 22—54 k.

Drelichy, Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki i Bielizna stołowa.

Wszystko własnego wyrobu z najlepszej przędzy, po cenach najniższych. Poleca P. T. Publiczności.

Adres zamówień: **Michał Mięśowicz** w Korczyniu koło Krosna.

Metr zlr. 3.60



Metr zlr. 3.60

Najprawdziwsza nowość dla panów na okrycia
wedle modnych wzorów i barw,

— Metr zlr. 3.60 —

Na zupełne ubranie 3 metry.

Wzór tego sukna, jakoteż bogaty wybór modnych towarów na ubrania jesienne, zimowe oraz menżykowy tak pod względem jakości oraz przystępnych cen jest na żądanie natychmiast franko nadesłany.

Pierwszy czeski fabryczny skład sukien

Ed. Doskočila w Chośni (Królestwo Czeskie).

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce